

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów, za każde następne „ 5 „ należność stopową 30 „ za każdorazowe umieszczenie.

AFISZ

TEATRALNY.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

Cena prenumeraty miesięcznie 50 c. Numer pojedynczy kosztuje 5 c. Prenumeratę przyjmują: Administracja *Czasu*, przy ulicy Różannej Nr. 413 i Kasa Teatralna.

Kraków 7 lutego.

Jutro **Córka Pułku**. Z zawieszeniem abonamentu.

— Jutro szósty i przedostatni **Bal Maskowy** w *Salach Redutowych* w połączeniu z **Loteryą Fantową**. O godzinie pierwszej rozpocznie się ciągnięcie **Loteryi**, złożonej ze stu trzydziestu fantów. Każdy bilet na **Bal** daje prawo do jednego biletu na **Loteryę**. Bilety na **Loteryę** wydawane będą jednocześnie w kasie z Biletami na **Bal** razem za zwykłą cenę 1 złr. Na Sali nie będzie można kupować biletów, jak to było pierwotnie ogłoszone, gdyż sprzeciwia się to istniejącym ustawom. Sala będzie ustrojona w kwiaty, a w środku wznosić się będzie *Pawilon loteryjny* obsługiwany przez *Baby i Dziadów z Dobroczyńności*. O dwunastej odegrana zostanie farsa *Siostra Kasperka*.

— Komisya konkursowa, nadesła dla członków bawiących w Krakowie do czytania dramata: *Krystyn z Gozdawy*, *Vanina Ornano* tragedye: *Obłąkani* komedyę: *Blagier*, *Niebezpieczeństwo tkliwej przyjaźni*.

— Dzienniki lwowskie donoszą że p. Siedlecki dał tam podczas Reduty przedstawienie magiczne jako fałszywy Epstein z wielkiem powodzeniem.

Korespondencya.

Warszawa 29 stycznia.

Bardzo żałujemy p. Bałuckiego, że nie wyjedzie czasem za rogatki, albo trochę i dalej. Trochę odświeżyłby sobie zwietrzałe cokolwiek zapatrywania się na mężczyzn i kobiety, a możeby troszkę i dowiedział się kilku nowinek o emancypacji kobiet, o której dziś już kucharki za zelazną bramą w Warszawie, choć wyrazu wymówić nie mogą, bardzo dużo rezonują. Kucharki nasze, kiedy z danych pięciu rubli, nie przynoszą do domu ani grosza reszty, tłumaczą się tak: „trudno iżbym dla kupienia taniej łaźnia po błocie jak prosta dziewczka“ — a młodsze kiedy się przebierają w garderobę swych pań, złapano na gorącym uczynku, mówią: „Cóż ja jestem gorszego od pani?“ O Emancypacji kobiet z pod wpływu mężczyzn, świadczą najlepiej długi mężów, w które wpadli płacąc za zbytki swych żon; świadczy cyfra statystyczna mężów-gamoniów, z którymi żony robią co się im podoba i świadczy nareszcie liczba *attachés* męzkowskich, którzy w tworzeniu *mariage à trois*, doszli już do doskonałości włoskiej. Kilkunastu przyznaje, emancypatorów w mundurach studenckich, szerzy „święty ogień łacińskiej godności kobiecej“, rozdając im w swej młodzieniaszkowej hojności najlepsze posady nie pytając wcale czy one mają do nich uzdolnienie; ale cóż, kiedy biedni zecerzy mając tylko jedną kobietę, zecerkę, w spólnym salonie, zadali najoczywistszy kłam tej propagandzie ławki szkolnej. Zecerka ta ogłosiła w dziennikach, że jej zazdroszczą koledzy i atakują nieprzyzwojnymi słowami, pojęcia jej o cnocie; chór zecerów odpowiedział publicznie, że to ją musieli o nieprzyzwoitość, a właściwie o *pokusę* posądzić. Oto jest próbka emancypowanych

zachcianek i ich możebności dzisiaj. Emancypantek mnóstwo znajdzie się w kochanej Warszawie, a emancypantek w najgorszym znaczeniu tego słowa, ale rzecz emancypacji wyrodiła się tylko w mózgu wyż-wspomnianych gryziopiórków, którzy z lada głupstwa robią kwestyę zasad. Dopóki nie ma odpowiedniego wychowania, szkół, stowarzyszeń, a co najważniejsza, dopóki usposobienie ogólne naszego kraju nie zmieni się w tym kierunku, dotąd nie ma co mówić o zaradzeniu biedy coraz większej, jakiej podlega u nas coraz więcej kobieta. A taka emancypacja z biedzie i prostytucji, byłaby jedyną koniecznie potrzebną. Czy u was w Krakowie rzeczywiście tak wam założyły za kornierz awanturnicze emancypantki, czy rzeczywiście tyle tam u was jest studentek garnących się do uniwersytetu Zurychskiego z pogardzeniem dotychczasowych pensyonatów żeńskich, czy dużo macie tak ograniczonych emancypantek jak jest pani Adelajda Frazesowiczowa¹⁾ o tem wiedzieć nie mogę, alebym prawie zaświadczył przed rejentem, znając już cokolwiek przesadny sposób pisania p. Bałuckiego, że tym razem przeholował. Nie zaprzeczam, że autor mógł taką miłą istotę poznać gdzie przypadkiem, bo przypadki chodzą po ludziach, ale żeby zaraz pod jej szemat podciągnąć wszystkie hoże i mniej hoże krakowianki, to trochę niewdzięcznie ze strony p. Bałuckiego. Chyba mu krakowianki dużo dokuczyły, w takim razie nie mam mu za złe, że je chce zapełnić do garka, kuchni, do zamiatania podłogi, obszywania wyrostków i do innych pożytecznych zajęć, bez których trudno wyżyć staremu kawalerowi, za jakiego nie mam jeszcze p. Bałuckiego. Ale co na tem zyska obóz przeciwny emancypacji? bardzo małowarto, co na tem stracą prelegentki? mniej jeszcze. W Krakowie należy chyba do cudów, gdy kobieta mówi publicznie? U nas przed kilku laty mówiła pani Dobieszewska cokolwiek w tym guście co pani Adelajda Frazesowicz i w tej samej materii, a nikt na tym temacie nie czuł się w obowiązku napisać komedyi, dlatego że trzeba przecie pozwolić wygadać się i kobietom publicznie, gdy dotąd prywatną tylko mają ku temu sposobność. No, a teraz mówmy o komedyi trzechaktowej p. Bałuckiego p. t. „Emancypowane“, ale mówmy króciuchno, wszak ją znacie? Czy podobała się u nas? Noo — taak... ma swoje zalety. „Dobra proszę pana kochanego, ta sztuczka“, pyta mnie asesor sądu poprawczego, bo mi żona mówiła, żeby się poszedł uśmieć trochę? — O uśmiejesz się pan, tylko nie wtedy, kiedy pan zobaczysz niejakiego pana Władysława i jego przyjaciela profesora uniwersytetu, pannę Jądwigę i panią Adelajdę, ale jak pan ujrzy przypadkiem pana Januarego, albo synka pani Adelajdy, albo młodszą, czyli pokojówkę i głupiego fagasa Marcinka, to daję panu słowo *Weredyka*, że się pan szczerze uśmiejesz i powiesz żonie z powrotem takie słowa:

„Wiesz żono, ten Bałucki żeby tak się trochę rozejrzał po świecie, trochę zabrał do czytania w książkach a głębiej, w ludziach, i żeby pilniej piłował styl swój, a delikat-

¹⁾ Zdaniem naszym p. Bałucki uchwycił tu i wymiał chorobę, która raczej u nas w umysłach wykluwać się poczęła, jak w praktyce okazywać; ale i to także jest zadaniem komedyi, (P. R. A.)

²⁾ Chyba, gdy złe jest grana, ale nie kiedy jest grana przez p. Ekerową. (P. R. A.)

niej snuł dialogi, to mógłby być tegim komedyopisarzem. Lecz jeszcze nim nie jest, mimo, że co rok kuje kilka aktów³⁾ Nie ilością ale jakością powinien nam taraz dać dowody „Wszystko to mówi asesor sądu poprawczego, ja zaś chodź się na to podpisuję, dodaję od siebie: „Zrobiłeś autorze postępowanie w *pomysłowości* i żywości akcji, (wyjąwszy początek aktu *drugiego*, jeżeli się nie mylę) ale nie możesz wyjść ze *szkicowania*, a jest już czas na przemianę *szkiców* w obrazy skończone. Nie zaglądaż też natarczywie we wrażenia pierwszej młodości, bo młodość jest siłą i natchnieniem, ale w pisaniu komedyj potrzebne jeszcze wytrawne doświadczenie, które przychodzi z dojrzałym wiekiem, rozglądającym się wszęch i bezstronnie w usterkach biednego rodzaju ludzkiego. Mam nadzieję, że gdy autor przeczyta te słowa, uwierzy że je piszę pod wrażeniem największej życzliwości dla każdego ojczystego talentu, za jaki uważam p. Bałuckiego, ale że się i przytem uczucia sprawieliwości pozbyć niemogę i nie chcę. A ta sprawiedliwość każe mi jeszcze raz powtórzyć: panie Bałucki zbyt lekko przeskakujesz przez róże i ciernie tego targowiska, nazwanego światem.

Rapacki grał jenijalnie, reszta jakotako, obsadzenie sztuki było smutne i bezmiłosne. Dla czego? Odpowiemy wam na to niedługo bardzo obszernie, lecz z dowodami które potrzebują dłuższego wywodu.

³⁾ Wcale niestety tego niewidzimy, a raczej ze stanowiska teatru uskarżać się musimy, że p. Bałucki zamiast dla sceny pisać (P. R. A.)

Weredyk.

ROZMAITOŚCI.

Jak stoi wysoko astronomia we Lwowie.

Dwóch członków high lifu lwowskiego spotkało się na wałach hetmańskich.

— Czy wiesz miły Feluniu, że ziemia obraca się koło słońca.

— Tak, podobno, mówiła mi nawet o tem hrabina Zeneida, a to rozumna kobieta.

— A wiesz, jaki jest najłatwiejszy sposób dostania się do Paryża?

— Naturalnie koleją.

— Mylisz się bardzo, od czasu obrotu ziemi około słońca, podróż jest znacznie uproszczoną. Wsiadasz w balon, wznosisz się do pewnej wysokości i ponieważ się ziemia obraca, więc czekasz dopóki Paryż nie nadbiegnie, raptem się spuszczasz, i jesteś w Paryżu.

— A! to doskonale! tylko w tem cała sztuka, żeby trafić.

— Jak nie trafisz, to resztę drogi koleją dojedziesz, albo omnibusem.

— Do czego to ludzkość dochodzi, muszę sprzedać moje kolejowe akcje i zakupić balonowe.

Si non è vero, è ben trovato.

— Wiesz, twój przyjaciel pan X. umarł.

— Ach! to bardzo smutny wypadek.

— Czy pójdziesz na jego pogrzeb?

— Albo ja głupi, czy on pójdzie na mój?



Z zawieszeniem Abonamentu.

Nr. porządkowy 76.

TEATR KRAKOWSKI.

W Sobotę dnia 7 Lutego 1874 r.

Na dochód

FELIKSA BENDY

Po raz pierwszy:

Dramat w dwóch częściach, a w 5 odsłonach z Intermedya, uwieńczony drugą nagrodą przez Komisję konkursową krakowską w r. 1873, napisał wierszem Tomasz Olizarowski:

ROGNIEDA

OSOBY:

Władimir, książę kijowski	—	Pan Wardzyński.	Cyganka Olta	— — — —	Pani Siennicka.
Rochwołod, książę połocki	—	Pan Benda.	Lirnik	— — — —	Pan Szymański.
Jaropełk	} Synowie Rochwołoda	Pan Siennicki	Geslarz	— — — —	Pan Terenkoczy.
Igor		Pan Roger.	Dworzanin	— — — —	Pan Klepacki.
Izjasław, syn Władymira	—	Natalcia S.	} Orszak	— — — —	Pan Zapałowicz.
Boryś, książę sławucki	— —	Pan Dłużewski.		— — — —	Pan Pręczkowski.
Rochwołodowa, księżniczka połocka	—	Pani Wolska.		— — — —	Pan Raczyński.
Rognieda Rochwołodowna	—	Pani Hoffman.		— — — —	Pan Lajnerowicz.
Polka Wisława	— — —	Panna Piotrowska.		— — — —	Pan Gedrowicz.

➡ Biletów można dostać w Piątek przy kasie teatralnej od godziny 9 do 12 i od 3 do 6, a w dzień przedstawienia jak zwykle.

Początek o godzinie siódmej.